Nr 132. Kraków, Środa 20 Marca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

— „Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 i [illegible] Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Beszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) i [illegible] Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, [illegible] Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 6 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi kwartalnie:

w Krakowie: 6 koron;

w kraju: z jednorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową przesyłką 9 K 50 halerzy.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w felietonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu“.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać także mogą po znacznie zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski

„Nowe Mody“.

Prenumerata kwartalna wynosi 2 kor. 40 h.

Odroczenie Sejmu.

Dla czego właśnie Sejm galicyjski odroczono, pomimo, że nie załatwił on kilku spraw wielkiej wagi, a wielu pozbył się w pośpiechu, nie wchodząc w ich istotę, — pozostanie jedną z tych zagadek, które tylko na tle galicyjskich stosunków wytwarzać się zwykły.

Trudno przypuścić, aby rząd zamykał obrady Sejmu bez poprzedniego porozumienia się z jego większością. Dla czego zatem wtorek miał być koniecznie i nieodwołalnie tym terminem, poza który nie mogły sięgnąć prace sejmowe? Żadne nadzwyczajne okoliczności tego terminu nie narzucały; ani parlament nie czeka na zwołanie, ani wybory nie zamącają toku obrad sejmowych. Przeciwnie, — jak na aurę wyborczą i wielce drażliwą kwestyę ruską, miały obrady sejmowe przebieg względnie spokojny. Skąd więc ten pośpiech nerwowy, aby właśnie 19 marca zamknąć, względnie odroczyć sesyę, i ani jednego dnia dłużej nie pracować?

Dziwnym wydawał się wczoraj ten pośpiech nawet posłom wielce umiarkowanych przekonań. Przerwano, w sposób mechaniczny, wprost nawet nieprzyzwoity, drugie czytanie ustawy górniczej, mającej wielkie znaczenie dla przemysłu naftowego, bez żadnego istotnego powodu.

Wybiegiem koteryjnym było także odroczenie reformy wyborczej aż do jesieni. Konserwatywna większość chce widocznie czekać na wynik wyborów do parlamentu. Od ich rezultatu zależeć będzie przekonanie, czy i w jakim stopniu powszechne głosowanie godzi w dotychczasowy stan posiadania konserwatystów, czy zatem zagrożony jest „bezpieczny dach“ nad konserwatywnemi głowami w Sejmie?

Obliczenia konserwatystów mogą spotkać się z rozczarowaniem. Trudno przypuścić, aby sytuacya dla reakcyjnej reformy wyborczej, proponowanej przez Wydział krajowy, była w jesieni korzystniejszą, niż jest dzisiaj. Większość sejmowa nie liczy się przytem z agitacyą ruską, która po wyborach parlamentarnych nie będzie chyba łagodniejszą, niż jest obecnie.

Sesya bieżąca zakończyła się bardzo znacznem podwyższeniem podatków krajowych, wbrew wnioskowi większości komisyjnej, która oświadczyła się za krótkoterminową pożyczką. Za wnioskiem większości przemawiał nawet poseł tej miary i estymy w obozie konserwatywnym, co prof. Milewski, a popierali go konserwatyści krakowskiego znaku. Zwyciężyła mniejszość komisyjna, do której przyłączyła się konserwa podolska.

Niezbadane są zaiste wyroki autonomistów galicyjskich. Sztandarem autonomicznym potrząsają, ile sił im starczy, ale równocześnie czynią wszystko, aby go najmniej popularnym uczynić w kraju. Do najwyższej reprezentacyi autonomicznej, do Sejmu, nie wpuszczają ludu, ale każą temu ludowi mieć zaufanie do autonomii i do Sejmu. Przed zreformowaniem ordynacyi wyborczej podwyższają rozmyślnie podatki, chociaż na pokrycie deficytu wystarczała krótkoterminowa pożyczka. Ma to dodać autonomii uroku w oczach ludu.

Szybko, w pospiechu, niczem nieusprawiedliwionym, „przebiczowano“ cały budżet, jak gdyby obawiano się głębszych przy tej sposobności refleksyj. A nawet jedyna, w głąb kulturalnych i społecznych stosunków sięgająca, ustawa o płacach nauczycielskich, wniosła ze sobą znamię połowiczości, niedociągnięcia do właściwego tonu wymagań, co zemści się znowu na jakości publicznego wychowania w kraju.

Sejm dogorywający pisze sobie testament. Będzie on krótki, a do spadku po nim przyznać nie zechce się jego następca, jeżeli wyjdzie z powszechnych wyborów.

Ostatnie posiedzenie sejmowe.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dyskusyi nad rezolucyą pos. Loewensteina o wezwanie Wydziału krajowego, aby zbadał przyczyny zubożenia ludności żydowskiej i obmyślił środki zaradcze.

Ks. Pastor przyznał, że nędza żydów po małych miasteczkach jest rzeczywiście wielką. O przyczynach dużo byłoby mówić, ale wobec faktu tej nędzy centrum, jako stronnictwo katolickie, musi stanąć na stanowisku, że należy starać się o pomoc i dlatego będzie głosowało za rezolucyą. Co do umotywowania swojej rezolucyi p. Loewenstein był trochę nieostrożny. Widzi on w tem agresywne postępowanie ludności chrześcijańskiej, gdzie jest tylko duch asocyacyi. W szczególności co do sklepów chrześcijańskich i co do haseł „kupujcie tylko u chrześcijan“, mowca, co do swojej osoby, na nie się nie godzi, ale co do samego istnienia sklepów chrześcijańskich, to poseł Loewenstein nie ma racyi, gdy przeciw nim występuje. Dla ludu wiejskiego coś się robi, ale dla biednego rzemieślnika i dla mieszkańca małych miast, rzeczywiście nic się nie robi. Mało miasteczka giną w nędzy. Ludność żydowska jest biedniejszą od chrześcijańskiej, i dlatego mowca jeszcze raz oświadcza, że centrum głosować będzie za rezolucyą.

Poseł Koliszer dziękuje mowcy poprzedniemu za to oświadczenie. Przyczyna upadku małych miast tkwi w tem, że rzemiosło, jeżeli ma w pewnym zakresie wytrzymać konkurencyę wielkiego przemysłu, musi być do tego przygotowane. Mylnem jest jednakże zdanie, że ludność żydowska trudni się tylko handlem. Faktem jest, że ludność żydowska garnie się, w charakterze robotników i robotnic do fabryki tytoniu, jednakże w żadnej fabryce tytoniu ani jedna robotnica z pośród żydów nie została stabilizowaną. — Na żadnym dworcu, chyba tylko w Brodach, nie przyjmują ani jednego żyda jako tragarza. Że żydzi od tej ciężkiej pracy nie stronią, dowód w tem, że żydzi w miastach tę ciężką pracę wykonują. To znaczy: od pracy żydów odpychać. Zarówno biednej ludności katolickiej, jak i żydowskiej pomódz można tylko przez stworzenie wielkiego przemysłu, bo kraj nasz, który ma ludu prawie za dużo, posiada wszelkie warunki do rozwoju przemysłu.

Poseł Huryk (Rusin) przyznaje, że może być wielu ubogich żydów, ale wielu jest bogatych adwokatów, dyrektorów, arendarzy żydowskich. Każdy naród ma ludność ubogą, tak samo ruski jak i polski, dlaczegóż ma się więc specyalnie ubogim żydom przyznawać środki finansowe, a tem samem ukracać resztę ludności kraju.

Pos. Abrahamowicz oświadcza, że gdy już odezwał się jeden głos przeciw rezolucyi, i to ze strony posła, który zdaje się nie zrozumiał, o co chodzi wnioskodawcy, to i mowca pragnie głos zabrać. Pos. Loewenstein nie przemawia przeciw stowarzyszeniom i sklepom chrześcijańskim, a tylko podnosi, że ludność żydowska traci stopniowo możność zarobkowania. Straszna nędza ludności żydowskiej przyczyni się do szerzenia się w jej łonie wszelkich zapędów przewrotowych. Także syonizm, który w Niemczech już się przeżył, przyszedł obecnie do nas z północnego wschodu. Nie znalazłby on u nas tu i owdzie tak chętnego posłuchu, gdyby nie padł na grunt nędzy ludności żydowskiej, szukającej pomocy. Poseł Loewenstein zwrócił się do kraju, aby zbadał przyczynę zubożenia tej ludności i wskazał środki zaradcze. Nie chodzi tutaj o jałmużnę, jak to mniemał p. Huryk, lecz o wskazanie kierunku zarobkowania, a więc w pierwszym rzędzie o pomoc intelektualną, do której obowiązany jest każdy rząd i każdy kraj. Poważnym bardzo obowiązkiem kraju naszego jest zbadać tę gangrenę rodzącą wszelkie złe prądy i przyjść z pomocą tem bardziej, że obecnie w Austryi kwestya socyalna rozwinęła się w całej pełni i parlament i Sejmy zajmują się teraz losem szerokich mas ludności. Stronnictwo mowcy głosować będzie za rezolucyą.

Rezolucyę Loewensteina Izba przyjęła prawie jednogłośnie.

Następnie uchwalono wnioski komisyi budżetowej w sprawie pożyczki miasta Lwowa do wysokości 14 milionów koron na różne inwestycye.

Przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi górniczej o przedłożeniu rządowem, zawierającem projekt ustawy, regulującej prawo wydobywania minerałów, które nadają się do użytku z powodu zawartości żywic ziemnych.

Poseł Buynowski zgłosił wniosek o odroczenie obrad nad tą ustawą do sesyi jesiennej.

Poseł Gorayski sprzeciwił się temu, zapewniając, że ustawa jest bardzo dobrze opracowaną i można ją „en bloc“ uchwalić.

Posłowie Stapiński i Wesoliński przyłączyli się do żądania Buynowskiego.

Poseł Abrahamowicz oświadczył, że odroczyć sprawę możnaby, gdyby w dyskusyi ogólnej pokazały się jakieś usterki. Ale takie zepchnięcie poprostu ustawy z porządku dziennego jest niewłaściwem, bo znaczyłoby to, że co innego mówi się we Lwowie, a co innego w Wiedniu. Coby powiedział rząd, gdyby odroczono w Sejmie ustawę, o którą w Wiedniu tak usilnie się starano? Mowca będzie głosował przeciw odroczeniu.

Za odroczeniem przemawiali jeszcze Mogilnicki i ks. Stojałowski.

Sprawozdawca Małachowski odpierał zarzuty, czynione ustawie, że ma ona na celu wywłaszczanie małych rolników. Jest w ustawie rozszerzenie wywłaszczenia, lecz raczej odnosi się ono do większych właścicieli. Małachowski zaznacza dalej, że ustawa powinna być teraz uchwaloną dla ochrony praw autonomicznych Sejmu. A więc to, co wywalczono dla kraju z takim trudem, jak urządzenie ksiąg naftowych, znów oddać mielibyśmy w ręce rządu? Rzecz ta dlatego jest nagła, gdyż jeżeli nie uchwalimy tych postulatów, to rząd, podobnie jak w r. 1885, znów wkraczając w prawa Sejmu, na podstawie rozporządzenia urządzi księgi naftowe i w ten sposób kiedyśmy walczyli o rozszerzenie praw autonomicznych, tutaj, samochcąc, ścieśniamy ich ramy. (Oklaski).

Przystąpiono do głosowania.

Wniosek Buynowskiego przyjęto.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki, zabrawszy głos, oświadczył, że z polecenia cesarskiego **odracza** Sejm galicyjski.

Deklaracya Stołypina.

Deklaracya rządu rosyjskiego, którą wczoraj odczytał Stołypin na posiedzeniu Dumy, jest wypadkiem politycznym pierwszorzędnego znaczenia nietylko dla Rosyi samej.

Nie mamy jeszcze autentycznego jej tekstu, ale już z tego obszernego streszczenia, w którem przyniosły ją depesze dzisiejszej nocy, widać, że rząd rosyjski stanął na cie reform i ma istotnie silną wytrwania na nim.

W deklaracyi wczorajszej jest kilkanaście co najmniej ustępów, które tego niezbite dają dowody. Jeżeli się weźmie w rachubę niezmiernie silny wzrost prądów reakcyjnych od czasu rozwiązania pierwszej Dumy, jeżeli z drugiej strony uwzględni się obecną niewątpliwą słabość czynników rewolucyjnych, to stanowczość ta, z jaką rząd Stołypina zapowiedział swoje wejście na drogę szerokich i głęboko w życie narodu i w strukturę państwa wnikających reform, jest faktem niespodzianym i niemal epokowym.

Po zupełnie bezkarnem rozwiązaniu Dumy „buntowniczej“, po wprowadzeniu sądów polowych, po cynicznem wypaczeniu ordynacyi wyborczej drogą t. zw. „wyjaśnień“ senatu i wobec aż do zbytku manifestowanej pokojowości nowej Dumy, można było oczekiwać, że rząd dotąd tak „par excellence“ reakcyjny zajmie stanowisko dla sprawy wolności zdecydowanie groźne. Tymczasem stało się inaczej. Wśród wszechmocnej kamarylli dworskiej wziął górę zdrowszy prąd jakiś i objawiła się chęć koniecznego porozumienia się z większością narodu, która jest wprawdzie za słabą, aby obalić nienawistny dla siebie system, ale ma dość siły, aby przez upartą opozycyę sparaliżować wszelkie wogóle życie państwowe.

Deklaracya Stołypina, będąca wyraźnem odbiciem tej zmiany w zapatrywaniach kamarylli, jest wprawdzie od doskonałości nieskończenie daleką, ale tak samo daleką jest od tego tępego cynizmu i bezmyślnej złośliwości, która tak wybitnie cechowała deklaracyę Goremykina, złożoną w poprzedniej Dumie.

Stołypin opuścił wiele bardzo zasadniczych kwestyi wolnościowych, nie wspomniał o wolności prasy, ani o wolności zgromadzeń, sądząc widocznie, że tymczasowo wydane przez niego w tym względzie przepisy, wystarczą i zastąpią ustawy. Ale mimo to nie można nie przyznać, że deklaracya jego jest pełną treści, że zawiera ustępy i obietnice w ustach ministra rosyjskiego dotąd nie dające się pomyśleć (na przykład projekt ustawodawstwa robotniczego) i że bądź co bądź stanowi platformę, na której umiarkowane żywioły wolnościowe w Dumie, mogą zacząć pertraktacye z rządem z pewnemi szansami osiągnięcia bogdaj czasowego porozumienia.

Jest faktem, że społeczeństwo rosyjskie nauczyło się w czasie ośmiomiesięcznej bezwzględnej reakcyi i represyi bardzo wiele. Druga Duma mimo swej jakościowo od poprzedniej jeszcze silniejszej opozycyjności, nauczyła się umiarkowania i powściągliwości w swoich dążeniach reformacyjnych. Z drugiej strony deklaracya wczorajsza Stołypina jest niezbitym dowodem, że także i rząd nauczył się tych cnót w swych reakcyjnych dążnościach.

Jedna strona zrozumiała, że stuletniej, fatalnej polityki nie można poprawić na jednej sesyi młodego parlamentu; druga zaś przekonała się, że potężny prąd wolnościowy urąga już wszelkim zaporom i grobiom i że najlepsza obrona przed jego niszczącą żywiołową potęgą polega na ujęciu go w równe i proste tamy praworządnego państwa.

To zrozumienie po stronie Dumy i to przekonanie po stronie rządu — jeżeli będą trwałemi, mogą stać się gruntem, na którym rewolucya przemieni się w ewolucyę.

Lecz nie stanie się to zaraz. Wpierw muszą przyjść czyny, bo same słowa, z którejkolwiek by one padały strony, nie uspokoją ani nie zreformują Rosyi.

Trudności bez końca.

Rokowania w sprawie zawarcia nowej ugody z Węgrami, które obecnie toczą się znów w Budapeszcie, nie doprowadziły dotychczas do żadnego pochwytnego rezultatu. Z wszystkich nadchodzących z Budapesztu wiadomości wynika jasno, że rząd węgierski pragnie wprost uniemożliwić zawarcie ugody, któraby obowiązywała także po roku 1917. Liczy się on z wolą i postulatami partyi niezawisłości i przeciwstawia propozycyom Austryi coraz nowe warunki, dla rządu austryackiego wprost nie do przyjęcia. Przedmiotem obrad są obecnie głównie dwie kwestye, a mianowicie: kwestya wykluczenia podatków spożywczych z zakresu spraw wspólnie administrowanych i kwestya ustanowienia fizycznej linii cłowej między obu częściami monarchii w roku 1917. Ostatnia kwestya sporna tak się zaostrzyła, że grozi wprost rozbiciem układów.

Partya niezawisłości i zależny od niej obecny gabinet węgierski, stawiają to żądanie jako warunek nieodzowny w razie zawarcia dłuższej ugody. Rząd węgierski gotów jest przyznać Austryi prawo nałożenia pewnych ceł na węgierskie produkty rolne, byle tylko w zamian za to mógł uzyskać prawo oclenia austryackich wyrobów przemysłowych.

Rząd austryacki, jak donoszą — gotów jest w ostateczności przyjąć ten warunek, stanowczo atoli sprzeciwia się ustanowieniu żądanej przez Węgry fizycznej linii cłowej. Ze strony austryackiej proponują inny sposób stosowania tych ceł, a mianowicie pobierania ich na miejscu przeznaczenia wywożonych względnie przywożonych towarów i płodów, dalej sposobem przekazywania dotyczących kwot przy zachowaniu najściślejszej kontroli. Na to znów rząd węgierski zgodzić się nie chce. A sposób, w jaki agitacyę za fizyczną linią cłową uprawia członek tego rządu, minister handlu Kossuth, zdaje się wskazywać, że osiągnięcie kompromisu w tej kwestyi będzie — jeżeli wogóle okaże się możliwem — conajmniej niezmiernie trudne.

Stanowisko zajęte w tej sprawie przez Węgry wydawać się musi, biorąc rzecz całą ze stanowiska racyonalnej gospodarki ekonomicznej, bardzo dziwnem. Węgry są obecnie jeszcze państwem przeważnie rolniczem. Główne ich bogactwo krajowe polega na wydajności ziemi. Produkcya przemysłowa stanowi w ogólnej producyi Węgier dotychczas tylko część bardzo małą, a stan ten nie zmieni się w zna-

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

25 (Ciąg dalszy.)

Ja zabijam, ale usłyszę w mem miejscu wygnania, że po dniach, miesiącach, czy latach, że wyszła za mąż.

Dosyć — och, dosyć! Dosyć, bo mi się wydaje, że nie włosy mam na głowie, lecz języki płomienia.

Latam w pokoju i dlatego tylko nie duszę się rzemieniem od kufra, który obok mnie leży, że jutro, — nie! że dziś, za parę godzin muszę odjechać.

Jechać! Dzień ten świtający podleciał do mnie, jak z dawien dawna ukartowana zasadzka, jak straszliwa pułapka. I oto ja sam, ja sam przyczyniłem się do tego na mnie wyroku. Ja sam dobrowolnie Cię rzucam! Czyżem oszalał?! Ja sam. Uszanuj we mnie to męstwo niezbłagane, jak śmierć. Gdy już zapomnisz o wszystkiem, gdy już będziesz cudzą, o tem jednem nie zapomnij, bo to było, — przysięgam na moją duszę! — ponad wszelkie siły człowieka. Nigdy już nic podobnego w życiu nie spotkasz. I ja nic już takiego w życiu nie spełnię.

To jest we mnie olbrzymie.

Nie dotknąłem ustami ust Twoich. Nie dotknąłem ustami nawet Twej ręki. Ust Twoich... Poznałem Cię czystą, jak górskie wody, białe jak śniegi krótkotrwałe na cyplach tatrzańskich, ujrzały Cię moje oczy w dniu spowiedzi... Oblubienico aniołów, siostro obłoków! Zachowaj czystość duszy...

Nie mogę wyrzec tej prośby... Zachowaj duszę, która jest naszą, moją i Twoją! Nie! Idź za mąż — i zapomnij o mnie!

Nigdy nie dotknąłem Twoich ust ustami. Żegnam was, usta, całuję was. Całuję was, prześliczne włosy, przeczyste, bezzdradne oczy. Wolno mi jeszcze tylko to jedno: przycisnąć usta do zimnej ściany, za którą ty we śnie spoczywasz...

Wydało mi się, że śmierć swoją ucałowałem w usta. — Ewo“.

Tego dnia, rano, nic nie przeczuwając, Ewa przybiegła do biura i z radością otrzymała list od szwajcara. Jak to się często zdarza w dziejach ludzkiej niedoli, była bardzo, a raczej nadmiernie, — możnaby powiedzieć — bezbożnie, — szczęśliwa. Miała zwyczaj czytać listy Łukasza nie zaraz po zajęciu swego miejsca, lecz dopiero w ciągu pracy.

Gdy już wszystkie współpracowniczki były przy stołach i biurkach, gdy wszystkie zajęły się rachunkiem, sam pan naczelnik, skrzypiąc lakierami, przewiał do gabinetu, a i ona sama znaczną już ilość swego odrobiła, dopiero wówczas nieznacznie wydostawała z pod arkuszów „Uczota“ umiłowaną kopertę. I tego dnia to samo...

Słodka radość, sekretna rozkosz powoli, w miarę czytania przeistaczała się, przeistaczała niepostrzeżenie w kindżał, nastawiony przeciwko sercu. A serce ustawało w swym biegu, zatrzymało się złowieszczo, porwane przez zdradziecki a nieubłagany wnik nieszczęścia. Sto razy zmartwiałe oczy przebiegły pismo. Jeszcze i jeszcze... Gęsty kopeć osiadł pod czaszą i nie dawał rozumieć. — Ale zwolna coś odplatało raz wraz...

Wówczas nagłe uczucie, jakby się pod stopami odwaliła ściana domu. Zdumienie na widok ziejącej przepaści

Głowa zwisła, nad rachunkowemi płachtami, jak lity kamień. Wszystkiemi siłami Ewa zapanowała nad swą głową, nad rękami, oczyma — i zaczęła spokojnie pracować. Pomimo zimna w palcach i zdrętwienia nóg, pomimo czadu w głowie liczyła tra nie, bez błędów wpisywała pozycye w rubryki, nie patrząc na tytuły, bez przeoczeń, a z przeraźliwą dokładnością. Słyszała dookoła głowy [illegible] bicie zegarów, rozmowy, wezwania, odpowiedzi, głosy ludzkie bliskie i dalekie i dźwięki rzeczy martwych. O jakimś czasie o jakiejś erze bezdennych dziejów tego dnia zrozumiała, że należy, jak zwykle, wyjść. Spostrzegła, że mało już jest osób w biurze.

Zadrżała w sobie. Znowu, jak na początku ścierpła wewnętrznie. Poza wszystkiem bowiem błąkała się schylona nadzieja, że jeszcze się ten kielich od jej ust odwróci. A nuż, przyszedłszy do domu, zobaczy, że to wszystko było tylko okropną próbą. A nuż stanie się wszystko znowu, jak być powinno!... Teraz przed temi poszeptami litosnej nadziei stanął lęk. Ukazywał w miganiu lustra tajemniczego istotę rzeczy. Przeszywał duszę krzykiem rozpaczy. Zdało się duszy w tych chwilach słyszeć, jak gdyby grom poza sobą. Zdało się jej, że zaiste ciemny szatan towarzyszy myślom, jak oprawca więźniom, skutym w żelaza. Szczęśliwe myśli ciosami potrąca i w proch rozbija, a wyszarpuje z mroków jeno te, co są zabójcze, jak kindżał, nastawiony przeciwko sercu niewiedzącemu nic a nic.

Wyszła spokojnie, rozdając na prawo i na lewo zwykłe ukłony, uśmiechy koleżankom i kolegom biurowym, portyerom i szwajcarowi. Spojrzenie, oddane szwajcarowi, wybuchło, jak jęk. Szła do domu omackiem, gdyż była zaiste na duszy ślepa. Dopiero na schodach ocknęła się i zachwyciła piersiami dużo tchu. Szła szybko na szafot schodów, uśmiechnięta śmiertelnie, zdyszana, pełna męstwa, a z ustami pełnemi słów do Boga.

Ujrzała prawdę i poczuła ją, jak uderzenie siekierą w głowę. Puszka do listów, umiłowana kryjówka serdecznej tajemnicy, arka dusz, droga istota — powiernica — była wyrwana. Gwoździe, które ją przymocowywały, wyważone przez te same ręce, co skreśliły list. Po gwoździach zostały wyłupania w białej tafli drzwi. Ewa poczuła w sercu ból owych wyrwań, czarnych, przeraźliwych jam od gwoździ. Teraz dopiero zatrzęsła się od przerażenia. Stanęła oko w oko z nieszczęściem, jakby oko w oko z zabójcą, który o ciemnej nocy włamie się do sypialni przez okno. Błyskawicami woli chwytała potrzaskane okruchy męstwa. Dygocącemi niejako palcami duszy przytrzymywała na twarzy cielesnej maskę spokoju.

Nacisnęła krążek dzwonka. Gdy otwarto, ukośnem spojrzeniem rzuciła się na prawo i zraniła się po raz trzeci.

Najgłębiej! Pokój Łukasza był pusty. Przez półotwarte drzwi widniały pręty łóżka obnażonego z pościeli. Pchnęła lekko te drzwi — i zajrzała. Obłapił ją za nogi i spętał jęk tego pokoju. Pustka! Bezbrzeżny mrok przedmiotów spojrzał w nią, jakoby wyłupane, krwawe oczodoły.

Ugodziło ją teraz pod serce żegadło zbójeckie. Skierowała swe kroki do mieszkania i weszła. Rzuciła spojrzenie, na twarze obojga rodziców. Matka była zmięszana, pobladła. Dolna szczęka jej twarzy drgała kiedyniekiedy, a oczy były ciemne i głuche pod zsuniętemi brwiami. Ojca trwożne, jakby szpiegowskie spojrzenie, bolesny wywiad detektywa, przesunęło się po wchodzącej.

Jak na nieszczęście była w mieszkaniu zamężna siostra. Opowiadała coś rozwlekle i głupio.

Ewa czuła radość w tonie jej mowy. Wiedziała dobrze, że Aniela wie, co się z nią, Ewą, stało. Wiedziała, że owo opowiadanie zimne i głupkowate siostra Aniela umyślnie przedsięwzięła i że będzie się ono wlokło do nieskończoności, gdyż na jej to cześć jest uczta.

Zaśmiał się w niej szatan.

Obrzuciła wszystkich wejrzeniem i spokojnie zdjęła kapelusz. Zwracając się do matki spytała:

— Obiad prędko?

— Cóż ci tak pilno? — wtrąciła natychmiast Aniela.

— Pilno mi.

— Hm...

— Łukasz Niepołomski wyprowadził się? — spytała Ewa, zwrócona wciąż do matki.

— Wyprowadził się, — odpowiedziała stara pani.

— Wyjechał zupełnie z Warszawy?

— Wyjechał z Warszawy.

— Czy był tu z pożegnaniem?

— Był.

— Kiedy wyjechał?

— Dzisiaj.

— A dokąd?

— Nie wiem tego.

— Nie mówił mamie?

— Nie mówił.

— Cóż miał mamie mówić takie rzeczy? to kogo obchodzi, gdzie taki facet jedzie — wtrąciła Aniela.

(C. d

cznej mierze do roku 1917. Mimo to Węgrzy gotowi są dziś poświęcić dla ochrony swego przemysłu żywotne interesy swego rolnictwa. W razie bowiem ustanowienia fizycznej linii cłowej w zamian za cła węgierskie na wyroby austryackiego przemysłu — Austrya nałoży cła na węgierskie płody rolne i przez to znacznie utrudni ich zbyt w krajach austryackich. — W danych warunkach może to nawet wywołać przesilenie węgierskiej produkcyi rolnej.

Postępowanie Węgier tłomaczyć więc sobie można jedynie i wyłącznie gorącem pragnieniem wywalczenia większej samodzielności państwowej za wszelką cenę. Prąd ten przybrał już na Węgrzech takie rozmiary, że przytłumia wszelkie inne względy i wobec tego mało na razie jest nadziei, izby toczące się rokowania doprowadzić mogły do pomyślnego rezultatu, to znaczy, że mało jest nadziei, iżby obecne stosunki utrzymać się mogły poza rok 1917. Z tem liczyć się powinno także nasze rolnictwo i nasz przemysł.

Nowe przepisy dla straży skarbowej.

Dziennik rozporządzeń ministerstwa finansów ogłasza dziś nowe przepisy służbowe dla c. k. straży skarbowej, które mają zastąpić wiele dawniejszych, dziś już przestarzałych zarządzeń. Nowe przepisy mają charakter regulaminu służbowego, który dotyczy praw i obowiązków członków straży (des Mannschaftsstandes), wysokości jej płacy i emerytury, służby i kar dyscyplinarnych. Oto najważniejsze z zaprowadzonych zmian:

Dodatek aktywalny członków straży zostanie podwyższony w myśl ustawy z dnia 19 lutego b. r., równocześnie nastąpi korzystniejsze obliczenie dodatków na starość w razie przerwy w służbie.

Przy ustanawianiu pensyi emerytalnej obliczany będzie czas służby podobnie jak u żandarmeryi, to znaczy, że każdy rok służby przebyty w stanie czynnym liczyć się będzie jako 16 miesięcy. Także dodatki w razie przesiedlenia i pauszalia zostały podwyższone.

Tak samo zaprowadzono pewne ułatwienia co do spoczynku niedzielnego, dnia wolnego, urlopów i godzin pozasłużbowych.

W kwestyach przyjęcia do straży skarbowej, awansów, udzielenia wyższych tytułów szarży, oraz wogóle we wszystkich kwestyach osobistych skoncentrowano dla osiągnięcia większej jednolitości wszelkie kompetencye w rękach krajowych władz skarbowych, które otrzymały także prawo wymierzania nawet najwyższej kary dyscyplinarnej, a mianowicie kary wykluczenia ze straży i to jedynie na mocy orzeczenia komisyjnego. Dla spraw awansu ustanowione zostaną osobne przepisy, a także przepisy, dotyczące kar dyscyplinarnych, uledz mają uproszczeniu i zmodernizowaniu.

W umundurowaniu straży skarbowej zaprowadzono następujące zmiany. Miejsce dotychczasowego pomponu u czaka zajmie osobna rozeta, a dotychczasowa ciężka szabla zastąpiona zostanie lżejszą, według typu, używanego przez policyę wiedeńską. Jako oznakę szarży otrzymają już definitywni strażnicy skarbowi (Finanzwachaufseher) dwie rozety na kołnierzu (w służbie morskiej dwa paski na rękawie). W podobny sposób podwyższone zostaną oznaki stopni innych szarży.

Nowe przepisy zarządzają wkońcu rozmaite ułatwienia i uproszczenia w służbie, w sprawach pisemnych i w stosunku do publiczności.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 19 marca.

(Nowi strażnicy kolejowi. — Z sądu wojennego. — Niesłuszne uwięzienie. — Z Radomia.)

Nie ulega wątpliwości, że stosunki tutejsze wracają zwolna do zwykłej miary. Coraz mniej zdarza się na ulicach zabójstw partyjnych, coraz mniej notują dzienniki wypadków bandytyzmu, a zwykły, gorączkowy puls życia warszawskiego, tętnić poczyna z dawną siłą i natężeniem.

Zakończenie lokautu łódzkiego i powrót do pracy 30.000 robotników fabrycznych w tem mieście, wpłynie niemało na unormowanie się stosunków w całym kraju. Mimo jednak tych wszystkich objawów, rząd petersburski, informowany tendencyjnie przez tutejszą kancelaryę generał-gubernatorską, ani myśli o zniesieniu stanu wojennego. Nic dziwnego — wszak utrzymanie samej kancelaryi generał-gubernatora wojennego i wydziału „ochrany“ kosztuje około 250.000 rubli, które toną w formie dyet w kieszeniach wojskowych i cywilnych dygnitarzy „stanu wojennego“.

Ale nawet po zniesieniu tego stanu, długo jeszcze uginać się będzie społeczeństwo pod brzemieniem ciężarów i następstw, tym stanem wywołanych. Długiego potrzeba będzie czasu, aby znikły pozostałości jego w formie zwiększonych patroli, wart wojskowych po bankach, teroru po cyrkułach i tych uciążliwych ostrożności, jakim podlega dziś dostawanie się do mieszkań prywatnych w Warszawie.

Kolej petersburska postarała się o stałą straż wojskowo-kolejową na dworcu Warszawa-Petersburska. Sformowano tam oddział strażników w liczbie 60. Wszyscy przysłani są z Petersburga z żołnierzy rezerwy. Noszą surduty i czapki kolejowe, ale uzbrojeni są w karabiny Berdana z bagnetami. Dyżurujący przy kasach będą mieli rewolwery. Każdy ze strażników nosi swój numer kolejny. Otrzymują oni 25 rubli pensyi i mieszkanie.

Sąd polowy w cytadeli nie zawiesza czynności. Wczoraj ogłoszono wyrok śmierci Ludwikowi Kwaskiewiczowi, który w kolonii Piaski pod Warszawą w dniu 15 lipca z. r. kilku strzałami rewolwerowemi ranił strażnika ziemskiego Wołochowa.

Niezmierne zaciekawienie w kołach prawników i w opinii, budzi tu sprawa niejakiej p. Kruszewskiej, uwięzionej od października z. r. pod zarzutem udziału w zamachu na życie generał-gubernatora Skałłona. Podobno p. Kruszewska na miesiąc przed zamachem wyjechała na wieś, gdzie mieszkała dość długo i o rzekomym związku swoim z zamachem, dowiedziała się dopiero z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, którego mocą skazana została na 4-letnie zesłanie do obwodu jakuckiego. Pani Kruszewska przez nikogo nigdy w sprawie tej badana nie była i od chwili zaaresztowania, znajduje się w Warszawie w więzieniu.

W sprawie tej wyjechał do Petersburga obrońca skazanej adw. Patek, aby za pośrednictwem posłów polskich wyjednać zbadanie sprawy niewinnie skazanej kobiety. Posłowie Konic i Babicki zwrócili się w sprawie tej do wiceministra spraw wewnętrznych, Makarowa, który po dokładnem poznaniu sprawy, przyrzekł posłom zatelegrafować niezwłocznie do Warszawy, ażeby zesłanie p. Kruszewskiej wstrzymano i przeprowadzono śledztwo. Równocześnie Makarow oświadczył posłom, że będzie im bardzo wdzięczny, jeżeli się okaże, że sprawa ma się tak, jak ją przedstawili. Wynik tej sprawy oczekujemy z niemałem napięciem.

Z Radomia donoszą, że dokonano tam jednego dnia czterech zabójstw. Na ul. Wysockiej nieznany sprawca 5 wystrzałami z brauninga zastrzelił pracownika stacyi elektrycznej Wacława Nowickiego.

Na przedmieściu Młodzianowie zabito dwoma wystrzałami z rewolweru Michalinę Gumowa, lat 60, żonę robotnika garbarskiego.

Około godziny 6-tej wieczorem, na szosie skaryszewskiej, również nieznani sprawcy zabili wystrzałami z brauningów dwóch strażników ziemskich: Teofila Górskiego i Piotra Kluchę.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Z Podgórza. Lista wyborców, uprawnionych do głosowania na posła do Rady państwa z naszego miasta, została wyłożona przed kilku dniami w tutejszym magistracie. Codziennie przegląda ją cały szereg obywateli, przeważnie robotników i kolejarzy. Jak dotąd, nie wpłynęła jednak ani jedna reklamacya. Listę przeglądać można do 27 bm.

Dębica, 17 marca. Dziś odbył się tutaj wiec przedwyborczy, zwołany przez centrowców. W miejsce zagajenia odczytano ustęp ustawy o ochronie wolności zgromadzeń — z zagrożeniami więzienia, grzywny i t. d., co w zgromadzeniu wywołało powszechny niesmak. Jako kandydat z okręgu wiejskiego Dębica-Ropczyce-Pilzno stanął ks. Szczeklik i w przemówieniu swojem zwalczał programy stronnictw: ludowego, socyalistycznego i demokratycznego, pozytywnie nie przedstawiając zgoła ze swej strony żadnego programu. Między innemi zapewniał ks. Szczeklik, że nie ma wiedzy, którejby nie posiadał. „Skończyłem — mówił — szkołę ludową w Pilznie, gimnazyum i teologię w Tarnowie, byłem także w Wiedniu, Rzymie i w Belgii!“ Mówiąc o ruchu ludowym, wśród wyzwisk innych, wołał, że ludowcy są ateistami, bo we wsi, w której oni rej wodzą, żaden proboszcz nie może przeprowadzić restauracyi plebanii (!). Demokratom zarzucał, że są wrogami religii i narodu (!).

Zaanaczyła się oczywiście silna opozycya. Wtedy ks. Szczeklik kazał sobie podać imię i nazwisko zgłaszającego się do głosu p. Osuchowskiego i krzyknął: „Słowo daję, że jutro wniosę na pana skargę do starostwa“. Kandydat w tak wyzywający sposób postępujący, nie mógł oczywiście znaleść w zgromadzeniu sympatyi. To też poważni tutejsi obywatele i włościanie, nawet należący do centrum, i w czasie zgromadzenia i po zgromadzeniu wyrażali się o tej kandydaturze jak najnieprzychylniej, tak, że ten pierwszy występ ks. Szczeklika można uważać za zupełne fiasko ambicyj poselskich.

Członkowie tutejszej partyi socyalno-demokratycznej, obrani na zgromadzeniu, sprowokowani zarzutami ks. Szczeklika, zażądali głosu. Odmówiono im bez wszelkiego powodu, a wśród zgiełku, jaki powstał, prezydyum i ks. kandydat nagle opuścili salę. Tak więc bez pozytywnego rezultatu zakończył się ten pierwszy wiec centrowy w Dębicy.

Z Żywca donoszą nam:

Komitet wyborczy stronnictwa ludowego na okręg Milówka-Jordanów-Żywiec, uchwalił kandydaturę p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza z Zabłocia-Żywca.

Z Białej piszą nam:

Na zgromadzeniu w Bestwinie w dniu 2 lutego br. zarzucił miejscowy probosz ks. Fleischer b. posłowi Kubikowi, że podpisał w dniu 20 lutego 1901 bluźnierczą interpelacyę przeciw Matce Boskiej, skutkiem czego ks. F. ostro przeciwko K. wystąpił. Poseł Kubik z miejsca zaprzeczył temu faktowi i zapowiedział, że wniesie przeciw ks. Fleischerowi skargę sądową o obrazę czci. Przyszło do rozprawy sądowej w Białej. Ks. Fleischer swych zarzutów cofnąć nie chciał początkowo i ofiarował dowód prawdy. Sąd sprowadził protokóły stenograficzne z Rady państwa, przytoczone w broszurze, wydanej przez Stojałowskiego, z których się przekonano, że podobnej interpelacyi Kubik nie podpisywał. Wobec tego dr Rosner, jako pełnomocnik ks. Fleischera, zgłosił się do Kubika, aby się pogodził i cofnął przeciw ks. Fl. skargę. Poseł Kubik postawił warunki, które ks. Fleischer przyjął i wystosował oświadczenie, w którem przyznaje, że do zarzutu swego został jedynie przez broszurę drukowaną pod napisem „Nasze stronnictwa polityczne. I Ludowcy ich historya, zasady i dążności“, wydaną nakładem wydawnictwa „Wieńca-Pszczółki“, w błąd wprowadzony, wobec czego zarzut swój cofa.

Prócz tego oświadczenia ks. Fleischer poniósł koszta postępowania karnego i zobowiązał się złożyć przez swego pełnomocnika 30 koron na ubogich i obrazę publicznie odwołać w „Przyjacielu Ludu“.

Takie bywają skutki broszury ks. Stojałowskiego przeciw ludowcom.

Kubik wytoczy również proces redaktorowi „Prawdy“, ks. Kądziole, o tę samą sprawę. Jest obecnie tendencya, by wszelkie ataki przeciw ludowcom podnoszone, odpierać sądownie, a wyniki rozpraw publicznie ogłaszać.

Ze Starego Sącza piszą nam: Wbrew przewidywaniom ukonstytuował się tu komitet przedwyborczy z ramienia „Rady narodowej“. — Prezesem jego jest p. dyr. Józef Dobrowolski i adwokat dr Edward Schayer. — Na ręce tego komitetu zgłosił swoją kandydaturę dr Ludomił German na okręg miejski Nowy Sącz Stary Sącz Nowy Targ. Wystąpił jako narodowy demokrata i zobowiązał się wstąpić do Koła polskiego. Komitet ten przyjął jego kandydaturę i wezwał p. Germana, aby stawił się przed wyborcami, celem wygotowania swego programu politycznego.

Jak wiadomo, dr German kończy już obecnie służbę, jako krajowy inspektor szkolny. Zostawszy więc ewentualnie posłem, już więcej na swoje inspektorskie stanowisko nie wróci.

Kandydatury. Jak donosi „Gaz. Nar.“ z okręgu Baligród-Lutowiska-Stary Sambor-Turka-Borynia-Drohobycz kandyduje p. Jan Zarański, radca górniczy i naczelnik urzędu górniczego w Drohobyczu. Z okręgu miejskiego Stryj-Kałusz prócz prof. Roszkowskiego, kandyduje dr Wurst, poseł sejmowy.

Kolbuszowa, 18 marca. Wczoraj na wiecu mieszczańskim w Kolbuszowej wybrano komitet przedwyborczy niezależny, złożony z 30 członków, który wybrał z pomiędzy siebie komitet ściślejszy wykonawczy z prezesem p. Buczkiem. Kandydaci, którzy mają zamiar ubiegać się o mandat poselski z miast mianowicie Kolbuszowa-Mielec-Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Rudnik-Leżajsk-Sokołów mogą się zgłaszać do tego komitetu do d. 5 kwietnia.

Brody, 19 marca. Chociaż Rusini nie mają w naszym okręgu miejskim widoków powodzenia, stawiają mimo to swego kandydata. Dnia 17 bm. odbyło się zgromadzenie wyborców ruskich bez różnicy partyj, na którem stanął ekszandarm Jan Kunczewicz, właściciel realności z Podkamienia, jako kandydat. Zgromadzenie jednogłośnie obwołało go kandydatem. Rusini wcale nie liczą na przeprowadzenie swego kandydata, ale przy ewentualnych wyborach ściślejszych mogą odegrać rolę.

Wczoraj stanął jako kandydat na okręg zamiejski dr Petruszewicz przed wyborcami. Proklamowano jego kandydaturę.

Kronika.

Kraków, 20 marca.

Groźba powodzi. Już we wczorajszym numerze donieśliśmy o grożącem miastu niebezpieczeństwie powodzi. Istotnie niebezpieczeństwo to jest coraz bliższe i tylko pomyślnym okolicznościom zawdzięczać będziemy mogli, jeśli unikniemy tak groźnej, a tak często niestety powtarzającej się katastrofy. Sytuacya przedstawia się jak następuje: Wczorajszy deszcz zmienił się dziś rano w gęsty śnieg, który jednak stopniał na ulicach, wytwarzając głębokie kałuże błota. Deszcz pada z małemi przerwami ciągle, a woda gwałtownemi strugami spływa do kanałów. — Skutkiem trwających od dwóch dni znacznych opadów deszczowych i tajania śniegu w górach, dopływy Wisły wezbrały dość znacznie, powodując ciągłe podwyższenie się poziomu wody na Wiśle, która zaczęła wzbierać już od poniedziałku wieczora. Wczoraj przez cały dzień poziom wody podnosił się bezustannie, zaś wieczorem o godz. 8·30 stan wody wynosił 90 cm. ponad zero. Od wczoraj woda wezbrała blisko o metr, tak, że w ostatnich dwóch dniach przybyło do trzech metrów wody. — Mętne, pełne mułu fale, zalewają powoli w niektórych miejscach kanały, uchodzące do Wisły; i tak kanał około mostu podgórskiego prawie zupełnie zalany; także do miejskiego składu betonowego nad Rudawą woda już się przedostała. Na Rybakach tamy zalane prawie zupełnie. Rudawa silnie wezbrana; tak samo Wilga grozi wylewem, który akcyę ratunkową od strony Podgórza utrudnia bardzo, narażając przez to nisko położone planty podgórskie i ich okolicę na poważne niebezpieczeństwo.

Według dzisiaj zaczerpniętych informacyj, poziom wody na Wiśle pod mostem podgórskim wynosił o godzinie 11 przed południem 1 m. 45 cm. nad 0; od onegdajszego poziomu wyższym jest o 2 m. 45 cm., a do takiej powodzi, jaka była w r. 1903, brakuje jeszcze 2 m. 50 cm. Jak tutejszemu starostwu sygnalizują z Oświęcimia, Wisła pod Wielkim Dworami wynosi już 2 m. 40 cm. nad 0, co jest groźnym znakiem, że jeśli przypływ wody z górskich strumieni nie ustanie, wylew może nastąpić. Dzisiaj również Rudawa została przez fale Wisły cofniętą w swym biegu i poziom jej podnosi się wolno, lecz ciągle.

Nauczony smutnem doświadczeniem lat ubiegłych magistrat miasta Krakowa zarządził daleko idące środki ostrożności. I tak polecono właścicielom domów nadbrzeżnych przy Zwierzyńcu, Rybakach, Grzegórzkach i t. d., by dla mieszkańców suteren i mieszkań, które w roku 1903 uległy zalaniu, przygotowali inne mieszkania, dalej na wszystkich zagrożonych punktach ustawiono przedmioty, służące do utrzymania komunikacyi, a to pomosty drewniane i łodzie. Podobne zarządzenia wydało ze swej strony starostwo krakowskie i wojskowość. — W budownictwie miejskiem na czas trwania niebezpieczeństwa utrzymywane będą ciągle nocne i dzienne dyżury dla wydawania potrzebnych zarządzeń i informacyi stron.

Magistrat podgórski poczynił już dawniej przygotowania do akcyi ratunkowej na wypadek powodzi — mimo to jednak niżej położone miejscowości, jak planty podgórskie oraz Ludwinów narażone są na poważne niebezpieczeństwo.

Kraków pod wodą. Nie mamy tu na myśli powodzi, która może nas szczęśliwie ominie tego roku, ale mówimy o kałużach, wprost jeziorach, wodnisto-błotnych, które rozlały się na całe miasto z powodu ostatnich deszczów, tajania dawnych niewywiezionych jeszcze śniegów i dzisiejszego rannego opadu śnieżnego, jaki spadł na miasto. Szczególniej na ulicach poza plantacyami, powierzchnia gościńców i chodników tworzy jeden wielki zbiornik błota. — Na chodnikach, a niektóre z nich są kosztowne, betonowe, roztajały śnieg leżał do południa, a mało który stróż poczuwał się do obowiązku zgarnięcia śniegu i zamiecenia chodnika. Obowiązujących w tym względzie przepisów nie przestrzegają ani pachołcy miejscy, ani policyanci, którym polecono przynaglać stróżów do utrzymywania chodników w czystości. Również z bardzo wielu dachów woda z popsutych rynien leje się strumieniem na głowy przechodniów, a kawały stopniałego śniegu spadają z dachów na chodniki, nie ogrodzone baryerami. Taki wygląd ma obecnie Kraków.

Kalumniami od jakiegoś czasu organa konserwatywne obrzucają postępowe zebrania w Warszawie, urządzane przez znane z pracy społecznej prelegentki. Rzuca się przytem insynuacyami, niegodnemi szanującej się prasy, że jest to praca na wyzysk obliczona, że szerzy się pornografię itp. Ci obrońcy moralności, nie widzący bagna galicyjskiego, odkrywają je tam, gdzie przed grzążnięciem w niem odzywają się głosy ostrzeżenia. Udają przytem, że nie wiedzą, iż w zaborze rosyjskim nie ze wszystkiego zdawać można publiczne rachunki. Kalumnie tego rodzaju są tem wstrętniejsze, gdy odnoszą się do kobiet. „Czas“ krakowski, powtarzający równie niskie, jak sensu pozbawione insynuacye „Dziennika Poznańskiego“ wystawia sobie bardzo niepochlebne świadectwo.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych, radca dworu Horoszkiewicz, wyjechał na kilka dni do Wiednia, wezwany w sprawach urzędowych.

Loterya gospodarska na zakład św. Jadwigi. We czwartek dnia 21 b. m. odbędzie się w ujeżdżalni p. Targoskiego przy ulicy Rajskiej doroczna loterya gospodarska przedświąteczna na zakład św. Jadwigi.

Ślub. Wczoraj w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbył się ślub dra Gustawa Doborzyńskiego, profesora szkoły handlowej w Krakowie z panną Malwiną Chrząszczówną, córką Fryderyka i Antoniny z Mecnarowskich.

Z teatru miejskiego. We wznawianym dramacie Przybyszewskiego „Śnieg“ objęli role pp.: Solska (Ewa), Przybyłko-Potocka, Wolska (Makryna), Mielewski (Tadeusz), Fritsche (Kazimierz) i Bończa (służący).

Świąteczny ruch kolejowy. Od dnia 27 b. m. do 3 kwietnia włącznie kursować będą nadzwyczajne pociągi na liniach kolei Północnej, które odchodzić będą przed pociągami pospiesznemi i osobowemi.

Nieporządki w ulicy Krupniczej. Piszą nam: Mieszkańcy ulicy Krupniczej najuprzejmiej proszą magistrat o zamiecenie ulicy i wywiezienie błota. Takiego nieporządku, jak teraz, nigdy jeszcze na naszej ulicy nie było. Przed szkołą Kościuszki i św. Salomei, do których kilkaset dziewczynek uczęszcza, jest głęboka kałuża, tak, że każde dziecko musi nogi zamoczyć, nim do szkoły wejdzie, a potem w mokrych bucikach siedzieć przez kilka godzin. Niedogodność tę należy natychmiast usunąć.

Ruch emigracyjny robotników i robotnic wszystkich galicyjskich powiatów do Prus i Saksonii wzmaga się ustawicznie. Od początku stycznia do końca lutego b. r. przejechało przez Płaszów 31.000 robotników, do dnia zaś dzisiejszego liczba emigrantów wzrosła do przeszło 60.000. Przez Płaszów przejeżdża dziennie około 4.000 ludzi. Ruch ten, najsilniejszy zwykle z końcem marca i początkiem kwietnia, potrwa mniej więcej do początku maja. Zaznaczyć należy, że dyrekcya kolejowa nie uwzględniając tak bardzo wzmożonego ruchu i wiedząc, że on corocznie się powtarza, nie poczyniła prawie nic, aby przejeżdżającym zapewnić jakie takie miejsce w wagonie. Dowodem stosowanego przez dyrekcyę kolejową przy każdej sposobności osławionego „sparsystemu“ są fakta, jakie dość często się powtarzają: robotników i robotnice pakuje się w braku wagonów osobowych do wozów frachtowych, służących do przewozu towarów i bydła, mimo że ludzie ci zakupili przecież bilety jazdy pociągiem osobowym. Dodać należy, że wagony te nie mają należytej wentylacyi, ani okien, tudzież nie mogą być opalane, skutkiem czego w wozach tych panuje straszliwy zaduch i zimno. Obowiązkiem dyrekcyi, która wie przecież, że ruch robotników corocznie się powtarza, jest postarać się zawczasu o dostateczną ilość wagonów osobowych, a nie traktować ludzi, płacących bilety jazdy pociągiem osobowym, jak paki czy bydło. Takie postępowanie dyrekcyi wywołało wśród przejeżdżających dziś robotników, w liczbie 2000, głośny protest i niezadowolenie.

Ludzie ci, jadący z różnych stron, muszą czekać w Płaszowie nieraz po kilka godzin, że zaś poczekalnia na dworcu w Płaszowie jest tak mała, że może pomieścić zaledwie kilkadziesiąt osób, cały tłum podróżnych zmuszony był czekać na pociąg na polu. Przeziębnięci robotnicy, dowiedziawszy się, że mają jechać w nieopalanych wozach frachtowych, stawili temu energiczny opór, żądając umieszczenia ich nie w wagonach dla bydła, lecz osobowych. Po kilku godzinach bezskutecznych, wobec braku wozów żądaniach, zapakowano tych ludzi do wozów frachtowych, poczem pociąg ruszył. Należałoby stanowczo zażądać od dyrekcyi kolejowej, aby nie traktowała ludzi jak bydło, dlatego, że to chłopi i robotnicy i nie zmuszała ich do jazdy w wagonach, zupełnie dla ludzi nieodpowiednich, mimo, że opłacają zwykłe ceny biletów jazdy pociągami osobowemi.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dzisiejszej nocy pękła rura wodociągowa w domu cechu rzeźników przy ulicy Kolejowej (gmach „Kotlów“) na II piętrze. Ponieważ pęknięcie nastąpiło w nocy, nie spostrzeżono na razie wypadku, tak, że woda, uchodząca z pękniętej rury, zalała korytarze, schody i przedostała się nawet do piwnicy, dokąd spłynęła znaczniejsza jej ilość. Niebezpieczeństwo zalania całego domu wodą uchyliła służba znajdującego się w tej samej kamienicy na dole składu inżyniera Nitscha, która, zasłoniwszy pęknięte miejsce, zapobiegła katastrofie.

Zmarli.

Jan Irzycki, maszynista kolei państwowej, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 57.

Z kraju.

Ze Skawiny piszą nam: Na dochód dzieci po znańskich odbył się 17 bm. w sali Sokoła wieczór. Amatorzy i amatorki odegrali z wielkiem przejęciem komedyjki: „Pan fotograf“ Barańskiego“, „Tajemnica“ Jadwigi D., „Przerwana próba“ Barańskiego, a pięcioletnia dziewczynka prześlicznie wypowiedziała „Modlitwę dziewicy“ Konopnickiej. P. Schroederówna w porywających słowach napiętnowała w słowie wstępnem barbarzyństwo Prusaków. Na wieczór zjechało się dużo okolicznych włościan. Dochód przyniósł około 100 koron.

Samobójstwo ucznia. Ze Złoczowa donoszą: W sobotę w tutejszem gimnazyum w miejscu ustępowem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń IV klasy B. nazwiskiem Ogrodnik. Na śledztwo ma zjechać radca szkolny Dworski.

Spolszczenie gimnazyum w Brodach. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o zaprowadzeniu polskiego języka wykładowego w gimnazyum w Brodach.

Zatwierdzona ustawa. „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcyę ustaw w sprawie udziału państwa w dostarczenia kapitału dla szeregu kolei lokalnych i ustawy w sprawie ułożenia projektu linii Jasło-Konieczna.

Ze Świata.

Z Łodzi.

— Znowu cały szereg zabójstw partyjnych. Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Łąkowej przed fabryką Towarzystwa akcyjnego pod firmą Markusa Kona, zabity został 42-letni robotnik Brzeziński. Trzech napastników skierowało w niego 14 kul z browningów, któremi przedziurawili całą twarz Brzezińskiego. Przyczyną zabójstwa była zemsta partyjna.

Na ulicy Średniej do Stanisława Parczaka 3 ludzi dało 19 strzałów. Parczaka w agonii odwieziono do szpitala.

— W fabryce Gampe i Albrecht wynikł pożar w magazynach bawełny. Straty wynoszą około 15 tysięcy rubli.

— Wczoraj stwierdzono 3 nowe wypadki drętwicy karku. Chorych odwieziono do szpitala Panny Maryi. Jest to już 12 wypadek drętwicy w Łodzi.

Ucieczka więźniów. Z Grodna donoszą:

Z więzienia tutejszego uciekło 18 aresztantów kryminalnych, wyłamawszy mur. Wyszli oni kominem na dach, skąd spuścili się po sznurze na podwórze kościelne i przeszli przez niezamieszkany dom kościelny. — W nocy więzienie zwiedził gubernator w towarzystwie prokuratora.

Z zaboru pruskiego. Nareszcie i w sprawie dzieci górników Piechy i Zycha w Zaborzu na Górnym Śląsku, które z powodu udziału w strajku szkolnym zabrano im na przymusowe wychowanie, zapadł wyrok najwyższej instancyi, „Kamergerichtu“ berlińskiego. I ten wyrok jest pomyślny dla skrzywdzonych rodziców, nakazuje bowiem zwrócić im dzieci, a orzeczenie pierwszej instancyi sądowej piętnuje jako nadużycie prawne. Za rzekome podburzanie do gwałtów skazano znów redaktora „Gońca Wielkop.“, Szpotańskiego, na grzywnę wysokości 350 marek.

Zamiast obchodu jubileuszowego, Polacy berlińscy urządzili w niedzielę poważną demonstracyę przeciw kardynałowi Koppowi, a mianowicie przeciw macoszemu obchodzeniu się z ludnością polską na obczyźnie ze strony czynników kościelnych za rządów biskupich kardynała Koppa — Głównym mowcą na tym wiecu był redaktor „Dzien. Berl.“ p. Franciszek Krysiak.

Z kongresu dla ochrony dzieci. Kongres ten, obradujący, jak wiadomo w Wiedniu, podzielił się dla podjęcia prac merytorycznych na razie na trzy grupy. Pod przewodnictwem br. Calla grupa I obradowała nad sprawą ochrony niemowląt, znajdujących się na wychowaniu u ludzi obcych, tudzież nad sprawą hygieny tych dzieci. W grupie tej podniesiono równie sprawę mamek, a w dyskusyi brał udział dr Kumaniecki, kierownik biura pośrednictwa pracy w Krakowie. W dyskusyi nad pytaniem 6, dotyczącym znęcania się nad dziećmi, wziął udział między innymi adwokat dr Hofmokl i omówiwszy postępowanie w Poznańskiem z polskiemi dziećmi szkolnemi, zaproponował rezolucyę, oświadczającą, że kongres z oburzeniem protestuje przeciw znęcaniu się nad dziećmi w Poznańskiem. Przewodniczący oświadczył, że propozycya ta jest niedopuszczalną do dyskusyi, gdyż chodzi w tej kwestyi o sprawy sąsiedniego państwa zaprzyjaźnionego, w którego wewnętrzne sprawy kongres nie może się mięszać. — Grupa I zamknęła już swoje obrady, a wybrani referenci przedłożą sprawozdania kongresowi na plenarnem posiedzeniu. W grupie II omawiano postanowienia kodeksu karnego, odnoszące się do małoletnich przestępców, a mianowicie reformę tych postanowień. W poniedziałek wieczorem odbyło się przyjęcie uczestników kongresu przez Radę miasta Wiednia w ratuszu. W grupie dla spraw wychowania zaniedbanych dzieci przemawiali pomiędzy innymi dr Steinberg z Krakowa i pani Salomea Chwatowa, równie z Krakowa.

Obrady asystentów. Z Wiednia donoszą: W uniwersytecie rozpoczęły się wczoraj obrady zjazdu delegatów asystentów szkół wyższych.

XVI międzynarodowy kongres lekarski odbędzie się — jak wiadomo — w r. 1909 w Budapeszcie. Komitet kongresu zawiadamia nas, że Rada miasta Budapesztu przeznaczyła na cele kongresu 100.000 koron. Sekcyj będzie 21. Otwarcie kongresu nastąpi dnia 29 sierpnia; obrady trwać będą do 4 września. Informacyj udziela biuro kongresu (Budapeszt, VIII, Esterhazygasse, 7.)

Tragiczna śmierć uczonego. Jak to już doniósł telegram, w Paryżu umarł słynny chemik Marcelin Berthelot, a śmierć jego była rzeczywiście tragiczną. Od dłuższego czasu żona jego była złożona chorobą, a przedwczoraj popołudniu umarła. Gdy Berthelotowi, który pracował w sąsiednim pokoju, doniesiono o tem, zmożony boleścią starzec runął z krzesła na ziemię i wyzionął ducha. Berthelot, donosząc listownie jednemu z synów o stanie zdrowia chorej, wyraził się, że śmierci swej żony nie zdołałby przeżyć. Marcelin Berthelot, urodzony w Paryżu 1827 r. był synem lekarza. W r. 1843 otrzymał nagrodę za postępy w historyi, później zaś honorową nagrodę przy egzaminie z filozofii. Następnie poświęcił się chemii, badając zwłaszcza kwasy i tłuszcze, tudzież procesy fermentacyjne. W r. 1854 otrzymał dyplom doktora filozofii, a w r. 1861 jako nagrodę stypendyum w kwocie 3500 franków na dalsze prace z zakresu chemii. Od r. 1851 kierował doświadczeniami w pracowni chemicznej profesora Balarda, a w ośm lat później został zamianowany profesorem chemii organicznej w Szkole farmaceutycznej. Na żądanie Akademii umiejętności rząd utworzył w „Collège de France“ nową katedrę chemii organicznej i powołał na nią Berthelota. W r. 1873 został wybrany do Akademii na miejsce zmarłego Duhamela. Gdy Pasteur w r. 1889 zrezygnował z urzędu sekretarza Akademii, Berthelot został jego następcą. Podczas oblężenia Paryża przez Prusaków, był prezydentem komisyi dla obrony miasta i zajmował się konstrukcyą dział, tudzież wyrobem prochu i innych materyałów wybuchowych. W r. 1876 został generalnym inspektorem szkół wyższych, a w pięć lat później wybrano go do Senatu. W grudniu 1881 r. został ministrem oświaty w gabinecie Gobleta, ale już po kilku miesiącach złożył tekę przy dymisyi całego gabinetu. W radykalnym gabinecie Bourgeoisa piastował Bertholet tekę ministra spraw zagranicznych. W r. 1896 podał się do dymisyi pod pozorem złego stanu zdrowia, w rzeczywistości zaś z powodu konfliktu z prezydentem gabinetu na tle spraw politycznych, mianowicie stosunków pomiędzy Anglią a Francyą. Ostatnie lata swego życia poświęcił Berthelot wyłącznie nauce. Jak donosi dzisiejszy telegram z Paryża, Izba i senat uchwaliły kredyt 20.000 fr. na pogrzeb narodowy Berthelota. Posiedzenie na znak żałoby zamknięto.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa technicznego. Walne zgromadzenie członków odbędzie się we czwartek 21 b. m. o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym: roczne sprawozdania; sprawozdanie z budowy domu; budżet na r. 1907; wybory.

Z uniwersytetu ludowego. Wykłady p. Kiernika p. t. „Poglądy na rozwój istot żywych“, zapowiedziane na 21 b. m. rozpoczną się od dnia 26 b. m. we wtorek.

Z oddziału kolarskiego „Sokoła“. Pierwsze zawody na walcowych przyrządach do jazdy na rowerze odbędą się staraniem oddziału kolarskiego „Sokoła“ w niedzielę 24 b. m. o godz. 3 po południu w wielkiej sali gmachu. Zawody te składać się będą z 30 biegów, długich na 1 milę angielską, czyli 1609 metrów. Nowość tego rodzaju wyścigów, gdzie drogę zastępują walce, na których wspierają się i obracają koła roweru, i niskie ceny wstępów (od 20 hal. do 1 korony) powinna zachęcić jak najwięcej publiczności do przypatrzenia się tym interesującym zawodom.

Towarzystwo akademickie w Podgórzu. Nowozawiązująca się w Podgórzu „Czytelnia akademicka“ zapowiada rozwój bardzo świetny. Prócz zamieszkałych w Podgórzu akademików w liczbie przeszło stu, dotąd zgłosiło się wielu akademików także w Krakowie zamieszkałych, na członków Towarzystwa. Statut „Czytelni“ został już do namiestnictwa przesłany; o ile przed 4 kwietnia namiestnictwo statutu tego nie odrzuci lub zmieni, Towarzystwo zawiąże się natychmiast, około połowy zaś kwietnia odbędzie się walne zgromadzenie członków. Celem Towarzystwa jest urządzanie odczytów i zebrań towarzyskich w ogólności oraz rozbudzenie życia umysłowego i towarzyskiego wśród młodzieży akademickiej. Prócz tego zawiązuje się także wśród akademików orkiestra, którą będzie prowadził słuchacz medycyny i amator-kompozytor p. Adam Morus. Zawiązanie Towarzystwa wśród młodzieży akademickiej podgórskiej należy powitać z uznaniem. Spodziewać się możemy, że sympatyczna myśl znajdzie licznych zwolenników wśród młodzieży akademickiej, tembardziej, że Towarzystwo będzie politycznie bezbarwne.

Dla Wielkopolan złożył do rąk dra H. Jordana p. dr Adam Doboszyński 100 kor.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyała w Drohobyczu Józefa Turka starszym oficyałem kancelaryjnym.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Sganarel“ i „Kandaules“.
We czwartek: „Harde dusze“.
W piątek: „Cierpki owoc“.
W sobotę: „Śnieg“.
W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane“; wieczór: „Mąż z grzeczności“.
W poniedziałek: „Dziady“.

Z kalendarza. We czwartek 21 marca: Benedykta op. i Filemona; w piątek 22 marca: 7 Boleści N. M. P. i Katarzyny; w sobotę 23 marca: Wiktoryana i Pelagii mm.

Wschód słońca 21 marca o godzinie 5 min. 43, zachód o godz. 5 min. 51; długość dnia godzin 12 minut 8.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 marca termometr doszedł od + 0·3 do + 5·1 C.; — barometr wahał się.

Dnia 20 marca o godzinie 7 rano stan barometru 736·2 mm., termometru + 1·1 C.; wiatr południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Nowy dramat litewski.** W Wilnie wystawiło grono miłośników sztuki dramatycznej litewskiej nowy dramat zmarłego autora litewskiego Froma Gwintisa p. t. „Egle królowa wężów“. (Egle żalcie Karalinne). Sztuka osnutą jest z dziejów starej legendowej Litwy przemawiającej do nas wśród poszumu gajów świętych przy dźwiękach gęśli wajdelotów, wśród gromów bóstw mściwych.

Wątek dramatu rozwija się w cichej zagrodzie wiejskiej kmiecia Wajdewutisa i żony jego — Androny. Wajdewutis i Androna mają liczną rodzinę, synów i córki, z których najmilszą im i najpiękniejszą jest Egle. Akcya cała przebiega na tle obchodu święta Wiosny, bogini Pergruby. Król wężów, Żaltis, dojrzał Egle w tłumie i zapałał ku niej wielką miłością. To też gdy ta, zwyczajem swoim, poszła kąpać się w jeziorze, w którem on panuje i ma swój pałac w modrej toni, ukazał się jej i przemówił do niej głosem ludzkim, obiecując, że przyśle wkrótce swatów do zagrody jej rodziców. Egle, przerażona, ale ciągniona jednocześnie jakąś siłą nieprzepartą, przyjmuje oświadczyny Żaltisa, który kryje się w falach jeziora, przybierając na chwilę postać młodziana, cudnej urody.

Rodzice, uprzedzeni przez córki, zabraniają im chodzić na brzeg jeziora. Wkrótce do zagrody przybywa swat Żaltisa, bożek Gulbi. Rodzice chcą go oszukać, dają mu białą gęś, później owcę, następnie zaś starszą córkę. Lecz kukułka-Gegute ostrzega za każdym razem Gulbiego, który otrzymuje wreszcie Egle i odwozi ją Żaltisowi...

Pałac króla wężów — Żaltisa. Egle jest szczęśliwa, małżeństwo kocha się ogromnie, mają dwóch synów i córkę. Lecz Egle tęskni do rodziców i sióstr, chce ich odwiedzić. Żaltis, wiedziony złem przeczuciem, nie chce się zgodzić, wkońcu ustępuje wobec próśb żony. Ta z dziećmi udaje się do zagrody Wajdewutisa. — Bracia jej, zagniewani na szwagra, że dotąd nie chciał poznać się z nimi, zaprzsięgają mu śmierć.

Dowiedziawszy się od dzieci słów umówionych, któremi Egle wywołuje męża z łona wód, idą na brzeg jeziora i wywoławszy Żaltisa — ucinają mu głowę. Lecz Żaltis — to bóstwo: śmierci jego towarzyszą gromy i pioruny, a głos z obłoków przeklina zabójców i skazuje ich na wieczne tułactwo po lasach i puszczach...

Gdy Egle z dziećmi przyszła na brzeg jeziora i zaczęła męża wołać, woda pienić się zaczęła i krew wypłynęła na jej powierzchnię... Egle, wolą bóstw, zamienioną została w jodłę, synowie, jeden w dąb, drugi w jesion, a córka w drżącą osinę...

Taka jest treść dramatu Gużutisa. Twór to fantazyi ludowej, wplecionej w życie realne przeszłości Litwy, daje obraz ciekawy i przykuwający uwagę widza i słuchacza. Muzyka i śpiewy kompozycyi p. Talliat-Kiełpsza składają się na całość dodatnią.

— **„Jan Kiliński“.** Dwaj autorowie: Zygmunt Przybylski i Artur Gruszecki, zajęli się obecnie do spółki pisaniem sztuki historycznej „Jan Kiliński“. Sztuka ta ukaże się na scenie warszawskiej w sezonie letnim.

— **Nowe wydanie dzieł Goldoniego.** Celem uczczenia 200 rocznicy narodzin Karola Goldoniego, rada miasta Wenecyi postanowiła wydrukować zbiorowe wydanie jego dzieł. Będzie to wydanie kompletne, starannie przejrzane, zaopatrzone w przedmowę i biografię, a utwory ułożone zostaną chronologicznie. Wydanie obejmie też korespondencyę Goldoniego, francuski tekst oryginalny pamiętników z objaśnieniami, napisane po francusku szkice do komedyi, znajdujące się w paryskiej bibliotece narodowej, oraz odnalezione niedawno przez Archillesa Noriego w Genui listy. Wydanie składać się będzie z 20 tomów ozdobnych, a każdy z nich ma mieć po 500 do 660 stronic. Tom pierwszy ma się ukazać w roku bieżącym, reszta w ciągu lat pięciu. Dzieła te wydane zostaną tylko w 500 numerowanych egzemplarzach.

— **„Dziewica lodowców“.** Świeżo wystawiona w Warszawie opera młodego kompozytora polskiego, A. Guzewskiego, zdobyła sobie szturmem powodzenie. Główne partye w operze śpiewają panie: Korolewicz-Wayda, Frączkiewiczówna i p. Dyga's Do powodzenia przyczynia się akże niezmiernie efektowna i bogata wystawa.

— **Nowe książki.**

Dr Z. Wusatowski: Ustawa o reprezentacyi państwa wraz z ustawami o ordynacyi wyborczej do Rady państwa i o obronie wolności wyborów i zgromadzeń. Nowy Sącz, 1907.

Reforma wyborcza dla Rady państwa i ustawa o postanowieniach karnych dla ochrony woolności wyborów i zgromadzeń. Wadowice. F. Foltin.

Dział ekonomiczny.

✕ **Nowe podatki krajowe.** Wniosek mniejszości komisyi budżetowej Sejmu galicyjskiego, uchwalony na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, streszcza się w następujących punktach:

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1907, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie: a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcioprocentowego podatku od domów wolnych po 71 hal. od każdej korony całej przepisanej należytości tych podatków; b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25 października 1896, z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego, w wysokości 77 hal. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1, ad a) wymienionych, w wysokości 63 hal., zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 69 hal. od każdej korony całej należytości tych podatków.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru i przypadających od tej kwoty odsetek za pół roku z zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4 prc. od sta, a zwróconą najpóźniej 1 stycznia 1911.

✕ **Nowa fabryka zapałek.** W Sidzinie pod Krakowem otwarta w tych dniach została nowa fabryka zapałek pod firmą „Regina“, należąca do pp. Stabrowskich. Ze względu na to, że Galicya zużywa rocznie zapałek za mniej więcej 6 milionów koron, a produkcya wschodnio-galicyjskich fabryk pokrywa zaledwie drobną część ogólnego zapotrzebowania, wobec czego zużywa się u nas za kilka milionów zapałek wyrobu niemieckiego pod fałszywą firmą „zapałek krajowych“ lub „wyrobu krajowego“ — założenie fabryki w Sidzinie powitać należy z szczerem zadowoleniem. Zwracając uwagę na wyroby tej fabryki, polecamy je poparciu naszej publiczności, zwłaszcza w zachodniej Galicyi i w Krakowie. Wszystkie pudełka tej fabryki noszą jej firmę „Regina“. Popierajmy przemysł własny!

✕ **Zmiania statutów.** Z Wiednia donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa, zatwierdziło zmianę statutów Towarzystwa naftowego „Galicya“ w Drohobyczu.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 19 marca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 17·10 do 17·40, czerwona i żółta 16·70 do 17·20, węgierska 17·00 do 17·30; żyto krajowe 13·40 do 14·50, węgierskie 14·80 do 15·80; jęczmień na krupy 14·70 do 15·10, browarny 15·40 do 16·00, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 17·20 do 18·50; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 16·00 do 17·00; kukurydza 12·90 do 13·50; groch 19·00 do 28·—; fasola 19·50 do 30·— wyka 14·80 do 16·00; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 152·—, biała 70·— do 80·—; tymotka 50·— do 72·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 32·— do 66; słoma 4·00 do 5·00; siano 4·00 do 4·70; koniczyna pastewna 6·20 do 7·40; ziemniaki 5·— do 6·00; jaja za kopę 3·60 do 4·40; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Budapeszt, 20 marca. Pszenica na kwiecień 7·53 do 7·54; pszenica na maj 7·54 do 7·56; pszenica na październik 7·85 do 7·86; żyto na kwiecień 6·62 do 6·63; owies na kwiecień 6·73 do 6·74; kukurydza na maj 5·23 do 5·24; kukurydza na lipiec 5·37 do 5·38; rzepak na sierpień 13·65 do 13·75.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane; pogoda zmienna.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 marca.

Rabunkowy napad w domu pp. Mikolaschów. Sprawa tego napadu okazała się dosyć skomplikowana. Lokaj Łatko, którego rzekomo tak strasznie poraniono w niedzielę, już w poniedziałek opuścił szpital, rany bowiem mu zadane okazały się lekkiem zdrapaniem skóry. Łatkę kilkakrotnie przesłuchano i spisano z nim kilka protokołów, a każdy jest różny od poprzedniego i to nietylko w szczegółach, ale i w rzeczach pierwszorzędnej wagi. I tak np. w jednym protokole opowiada, że jeden bandyta wszedł do kuchni i że dopiero wtedy zawołał drugiego, gdy on, lokaj, rzucił się na niego i zaczął go cisnąć za gardło. W drugim zaś protokole opowiada, że trzej bandyci weszli do kuchni i że ci od razu ubezwładnili go i zakneblowali. — Anegdota, że ofiarował bandytom swoje własne oszczędności, schowane w książce od nabożeństwa, a wynoszące 500 koron, aby tylko nie brali pieniędzy państwa, okazała się farsą zupełną. Ani on tych oszczędności nie miał, ani nie ofiarował.

Te fakty naprowadziły policyę na przypuszczenie, iż u dra Mikolascha nie było żadnych bandytów i że kradzieży dokonała służba domowa. Na ten domysł doprowadziła policyę zwłaszcza ta okoliczność, że rzekomi bandyci nie mieli, jak się okazuje, żadnej broni. Szli mordować z gołemi rękami. Nie mieli nawet sznurka do związania lokaja Łatki, lecz odcięli go ze storów jednego z pokoi.

Badania wykazały, że Łatka na poprzedniej służbie okazywał także skłonności do przywłaszczania sobie cudzych pieniędzy. Dochodzenia wykryły, iż bawił się nawet w najgorszego gatunku lichwę i że wogóle nie zasługuje na wiarę, a całą opowieść o bandytach ułożył sobie, naczytawszy się w dziennikach opisów napadów bandyckich w Królestwie Polskiem.

Wobec tych danych policya aresztowała Łatkę, a także kucharkę pp. Mikolaschów na podstawie silnych poszlak, że oni sami popełnili kradzież.

Krajowy wiec mieszczański zwołany został przez Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców na niedzielę 24 bm. do Lwowa. Wiec obradować będzie w sali na strzelnicy. Na porządku dziennym sprawy organizacyi mieszczańskiej, zabezpieczenia na starość, obrony przed kartelami, własnych reprezentantów w ciałach ustawodawczych itd.

Rozruchy w Rumunii.

Korespondent nasz z Czerniowiec pisze pod datą 19 b. m.:

Od niedzieli szerzą się w całej północnej Mołdawii i nad granicą bukowińską wielkie rozruchy chłopskie. Objęły one już, prócz miast Jass i Bołuszan, liczne okoliczne miejscowości: Paszkany, Targul, Privolare, Ruginossa, Podul Ilvie — i szerzą się coraz dalej aż po Suczawę.

Rozruchy są skierowane przeciw **żydom.** — Chłopi spalili kilka dworów żydowskich, zaś w miastach, jak Jassy, Botuszany, Paszkany, splądrowały bandy chłopskie sklepy i domy żydowskie. Przyszło nawet do starcia kilkakrotnego z wojskiem, które nie chce dopuścić chłopstwa do miast i wstrzymuje pogromy żydowskie. W Jassach zmobilizowano korpus wojska i rezerwę.

Chłopi żądają rozdziału gruntów między nich i wypędzenia żydów ze wsi i miast rumuńskich. Chłopi żalą się, że żydzi wyzyskują lichwą ludność włościańską, która popadła w niesłychaną nędzę.

Podżegaczami do buntów mają być rosyjscy studenci z uniwersytetu w Jassach. Ruchy rewolucyjne w Besarabii dolały oliwy do ognia i zachęciły włościan rumuńskich do pogromów, które skierowały się przeciw znienawidzonym żydom.

Żydzi uciekają masowo do Bukowiny i Czerniowiec.

Bandy chłopskie liczą po **kilka tysięcy ludzi.** Rząd rumuński stara się stłumić rozruchy w drodze administracyjnej, lecz zapowiedział w Izbie reformę agrarną i ostre środki zaradcze przeciw trustom dzierżawców rolnych.

Z wielu wsi wypędzono żydów gwałtem. Bardzo charakterystyczny moment notuje jeden z rumuńskich dzienników. Oto gdy prefekta z Botuszan zapytał prezydent ministrów Cantacuzene, dlaczego nie stara się o bezpieczeństwo wszystkich poddanych, a więc i żydów, odpowiedzieć miał prefekt, że „nie oddałby nawet za milion żydów jednego chrześcijanina“. Odpowiedź ta charakteryzuje poniekąd nastrój ludności rumuńskiej wobec żydów. (Zob. numer poranny „Nowej Reformy“. Przyp. red.)

Telegramy „N. Reformy“ z 20 marca.

Bukareszt. (Tel. Ag. rum.) Prezydent gabinetu w senacie, w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie onegdajszych zajść oświadczył, że pierwszym obowiązkiem rządu jest przywrócenie spokoju i zmuszenie opornych do respektowania ustaw.

Szczegóły pogromu.

Czerniowce. Z Rumunii donoszą tutaj:

Obecny ruch antisemicki rozpoczął się w okolicy nad dolnym Dunajem i w kilku dniach ogarnął całą niemal Wołoszczyznę. — Władze są na razie bezsilne wobec tego ruchu. Wojsko kilkakrotnie odmówiło posłuszeństwa, wzbraniając się strzelać do ludu. Ogólną szkodę, wyrządzoną przez pogrom żydów, obliczają na cztery do pięciu milionów.

Tymczasem nadchodzą coraz nowe wiadomości o pogromach. Widownią okropnych scen, przypominających rzeź w Kiszyniewie, było miasteczko Botuszany. Zabito kilkunastu żydów, a wielu innych ciężko poraniono. Wszystkie sklepy żydowskie zrabowano.

Przez Ickany przybyło tu dotychczas około 1000 rodzin żydowskich, uciekających przed pogromem. Zbiegowie opowiadają, że w kilku miejscowościach tłum mordował także małe dzieci żydowskie, rozbijając im głowy o ściany. Ruch, jak słychać, zwiększa się jeszcze.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

„Rjecz“ zamieszcza w dalszym ciągu rewelacye, dotyczące znęcania się nad więźniami w Rydze. Autor korespondencyi wymienia przedewszystkiem nazwiska 16-tu osób, które stawały przed sądem polowym.

Rumana bito nahajkami, a gdy na ciele jego zjawiły się rany, posypano je solą, okryto szmatą i — bito dalej. Kiedy zaś mimo to nie złożył zeznań, rzucono go na podłogę i kopano nogami. Peltza (nazwisko partyjne jednego z podsądnych) katowano również w podobny sposób, a nadto wyrywano mu włosy z głowy i brody pasmami. Jordanowi wybito dwa zęby. Snikerowi na ciele gaszono papierosy i cygara. Oprócz tych specyalnych tortur podsądnych, bito bez miłosierdzia nahajkami, tak, że nie mogli ani siedzieć, ani leżeć.

Prawie do wszystkich stosowano następującą metodę: Na dwa lub trzy dni przed torturami przestawano im dawać chleb i wodę, natomiast karmiono śledziem i sosem od śledzi. Kara ta, według zdania wielu podsądnych, jest najcięższa ze wszelkich tortur.

Aby wyrobić sobie sąd o normalnych stosunkach policyi śledczej w Rydze względem aresztantów, dość przytoczyć fakt następujący. O g. 3-ej jeden z więźniów politycznych oświadczył, że jest głodny, i prosił o jakiebądź jadło. Jeden z agentów, rewirowy Neuberg odpowiedział: „Zwierzęta karmią tylko raz na dzień, a mianowicie: o godz. 12-tej; spóźniłeś się, więc czekaj do dnia następnego“. Niemniej charakterystyczne jest to, że przed każdem „badaniem“ w rękach Gregusa, Michiejewa i innych, można zawsze widzieć cztery nahajki.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 marca.)

Uwięzienie bojowca.

Łomża. Aresztowano uczestnika napadu na kasę rządową w Mazowiecku.

Zgon Lamsdorfa.

San Remo. Były rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorf, zmarł wczoraj w nocy.

Szczegóły posiedzenia.

Petersburg. O wczorajszem posiedzeniu Dumy donoszą pisma tutejsze jeszcze następujące szczegóły: Stołypin odczytał swoją deklaracyę głosem silnym i spokojnym. Wielkie poruszenie powstało w sali, gdy następnie zabrał głos poseł socyalistyczny i namiętnie uderzał na rząd i na przedstawicieli większej własności ziemskiej. Jego wywody wywołały kilkakrotnie prawdziwe burze po stronie prawicy, tak że prezydent Gołowin z wielkim tylko wysiłkiem zdołał zapewnić mowcy wolność głosu. Podczas jego mowy Stołypin zdradzał wielką niecierpliwość i zdenerwowanie. Gdy wreszcie w odpowiedzi swej oświadczył, że Duma nie ma prawa uchwalać zaufania lub niezaufania do rządu, powstało wielkie poruszenie wśród lewicy.

Lewica wobec deklaracyi.

Petersburg. Po posiedzeniu Dumy posłowie żywo omawiali oświadczenie Stołypina. Mimo, iż kilku członków skrajnej lewicy widzi w oświadczeniu tem prowokacyę, stronnictwa uchwaliły o ile możności unikać zatargu.

Deklaracya Stołypina w Radzie państwa.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: W Radzie państwa Stołypin odczytał wczoraj tę samą deklaracyę rządową, jaką poprzednio odczytał w Dumie. Przyjęto ją oklaskami. Z pośród wniosków, przedłożonych przez prawicę, centrum i lewicę, o przejście do porządku dziennego, przyjęto znaczną większością wniosek centrum, który przyjmuje do wiadomości program rządu i wyraża gotowość współdziałania w urzeczywistnieniu planów i zarządzeń rządu.

Komisya agrarna.

Petersburg. „Partya pracy“ i umiarkowani deputowani chłopscy zgłosili wniosek, ażeby Duma wybrała komisyę agrarną, zanim przystąpi do wyboru innych komisyi.

Mylne pogłoski o amnestyi.

Petersburg. Pogłoska o bliskiem jakoby ogłoszeniu amnestyi, wywołała wielkie poruszenie w tutejszych więzieniach. Między więźniami a zarządem więzień, przyszło do gwałtownych zatargów. W kilku więzieniach aresztowani rozpoczęli głodówkę.

Za strajk kolejowy.

Petersburg. Sąd skazał byłych urzędników kolei mikołajewskiej, oskarżonych o należenie do komitetu, urządzającego strajki na kolejach, dwóch na dwa lata fortecy, trzech na 7 miesięcy, przyczem wliczono im czas spędzony w więzieniu śledczem. Jednego oskarżonego uwolniono.

Strajk w Moskwie.

Moskwa. Czterystu robotników gazowni miejskiej oświadczyło dyrekcyi, że podejmą pracę na nowo, jeżeli żądania personalu tramwajowego spełnione zostaną.

O pomoc dla głodnych.

Petersburg. Duma obradowała w dalszym ciągu nad wyborem komisyi budżetowej i uchwaliła wybór tej komisyi odroczyć. Wniosek, żądający wyboru osobnej komisyi, któraby zajęła się organizacyą pomocy dla ludności dotkniętej głodem, wywołał bardzo żywą dyskusyę. Wzięli w niej udział członkowie rozmaitych stronnictw. Obrady toczą się dalej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 20 marca.

Wysokie odznaczenie namiestnika Galicyi.

Wiedeń. Namiestnik Galicyi hr. Potocki otrzymał order złotego runa.

Strajk piekarzy.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się u Stahlenera zebranie 5000 robotników piekarskich. Zastępca rządu zwrócił uwagę przewodniczącemu, radcy miasta Reumanowi, że zgromadzenia nie zgłoszono w policyi. Wobec tego oświadczył Reuman, że zgromadzenie jest zebraniem wyborczem robotników piekarskich, ale i na to nie zgodził się zastępca rządu, poczem zgromadzeni udali się ku miastu, gdzie się następnie rozeszli.

Dochody krajowe.

Berno. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu morawskiego w dyskusyi budżetowej podniósł przedstawiciel rządu, że rząd zajmuje się sprawą sanacyi finansów krajowych i przekonany jest o konieczności zyskania środków, celem pomnożenia dochodów krajowych. Prace przedwstępne bliskie są ukończenia i rozesłane zostaną Wydziałom krajowym, poczem rząd opracuje konkretne wnioski.

Strajki w Niemczech.

Berlin. Zastrajkowało tu kilka tysięcy robotników w przedsiębiorstwach przeprowadzek. — Bezrobocie wywołał socyalistyczny komitet centralny związku pracowników przedsiębiorstw transportowych. Toczącą się tu już od ośmiu tygodni walka pomiędzy właścicielami a robotnikami zakładów drzewnych nie zapowiada rychłego końca. Rokowania w Monachium i Gladbachu nie doprowadziły do wyniku. — Walka obejmie bez wątpienia całe Niemcy.

Nowe mundury dla armii niemieckiej.

Berlin. Cała armia niemiecka otrzyma nowe umundurowanie z szarego sukna barwy ziemi. Władze wojskowe zamówiły już znaczne zapasy takiego sukna. Mundury dotychczasowe używane będą tylko podczas parad.

Spisek anarchistów?

Sofia. Dalszy ciąg śledztwa potwierdza onegdajsze odkrycie, że istniała szeroko rozgałęziona sieć spisku anarchistów. Znaleziono dowody, iż jeden z puszkarzy tutejszego wojskowego arsenału, Blaskow, był jednym z przywódców tej roboty anarchistycznej. Dokonano dalszych licznych aresztowań. Rząd zamierza przedłożyć ustawę o karaniu sprawców zamachów na ministrów na podstawie sądów doraźnych.

Kozacy w Teheranie.

Teheran. Niepokojące doniesienia o przybyciu wojsk rosyjskich do Teheranu, są, jak donosi Biuro Reutera bezpodstawne. Przybyło tylko 30 kozaków bez koni dla wzmocnienia straży przed konsulatem i poselstwem rosyjskiem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączona jest dla P. T. prenumeratorów zamiejscowych mowa posła Kazimierza Lubomirskiego, wygłoszona w Sejmie dnia 7-go marca 1907 r. w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawach kolejowych.

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po **4** hal., popołudniowe po **10** hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

Przy ul. Sławkowskiej Agencya Hopcasa i Salomonowej.

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego: sklep (w hali) Mańkowskiej.

Przy Placu Maryackim, 2: Handel E. Jarosza.

Na Małym Rynku: Trafika Allusa stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dembkowskiego (obok jatek rzeźniczych).

Przy ulicy Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18 i Handel J. Samlickiego, l. 6.

Przy ulicy Długiej: Handel J. Orzechowskiego, l. 4; Handel Ł. Mackiewicza l. 34; Handel J. Kusza, l. 38.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Baumingera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glucklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ulicy Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ulicy Kopernika: Trafika J. Rosenbauma, l. 20.

W Podgórzu:
Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.
W Dębnikach:
Handel J. Pobudkiewicza, Rynek l. 166.
Na Zwierzyncu: Handel Dudkiewicza.
Na Grzegórzkach: Handel M. Kumasowej, 3.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·37. Renta majowa 98·65. Renta koronowa węgierska 94·70. Akcye austr. zakł. kred. 679·75. Akcye węg. zakł. kred. 804·00. Akcye Anglobanku 313·00. Akcye Unionbanku 584·50. Akcye Bankvereinu 557·25. Akcye Länderbanku 459·50. Akcye kolei państwowych 671·—. Lombardy 147·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 551·—. Akcye tytoniowe 424·00. Alpiny 607·50. Rima-Muranyi 560·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2572·—. Losy tureckie 182·25. Ruble 253·25.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 20 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 213·—. Tow. dyskontowe 178·00.
Usposobienie: wyczekujące.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 20 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 60	118 —
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 20	102 20
4% „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 25	98 95
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 25	98 25
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 75	99 25
„ „ „ srebrna	98 65	99 15
4% renta koronowa austryacka	98 85	99 25
4% „ „ węgierska	94 50	95 —
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ węgierska „	112 75	113 25



nadzwyczajną doniosłość szczególnego działania „Odolu“: gdy bowiem inne środki do czyszczenia ust i zębów wywierające swe działanie stosunkowo przez krótką chwilę, bo jedynie w czasie płukania ust, odznacza się „Odol“ wybitnem, trwałem działaniem, które rozciąga się na długi czas po oczyszczeniu zębów.

Co do tego trwałego i następowego działania „Odolu“ przeprowadzone bardzo ciekawe naukowe badania wykazały zgodnie, że ta specyficzna własność „Odolu“ przeciwdziała procesowi gnicia w ustach i tym sposobem zapobiega pruchnieniu zębów.

Kto „Odolu“ konsekwentnie codziennie używa, ten według dzisiejszego stanu nauki możliwie najlepiej pielęgnuje zęby i usta. 1274 2 3

Furman

starszy, kawalersko stażący, lepszymi końmi i powozami jeździć umiejący, robiący sam wszystko przy jednej parze koni, znajdzie zaraz umieszczenie za 20 K miesięcznie i renumeracyę na końcu roku.

Odpisy świadectw pod „Furman“ nadsłać do agencyi Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmanna. 1337 1 1

Aspirant farmacyi

w II-gim roku znajdzie umieszczenie po dobremi warunkami **w aptece w Mszanie Dolnej** od 15 kwietnia ewentualnie i prędzej. 1338 1 3

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8,

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich

Aplikacye, Koronki, Wstążki, Krepinki, Guziki, Podszewki. 1322 1 0

Panna wykształcona

na dobrem stanowisku, mogąca zapewnić byt rodzinie, poszukuje męża, z usposobieniem łagodnem, któryby potrafił zająć się gospodarstwem domowem.

Zgłoszenia pod adresem: **„Kalina“** poste restante **Kraków.** 1248

Parcela budowlana

przy ul. Długiej, 29 mtr. frontu jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość: Krowoderska l. 2, między 1—2 w południe. 1345 1 10

Ogrodnik starszy, kawalersko służący, obchodzący się bez ogrodniczka, na 40 K i renumeracyą na końcu roku, znajdzie zaraz umieszczenie. Wymagana znajomość pielęgnowania inspektów nie oranżeryi. Odpisy świadectw pod „Ogrodnik“ do agencyi Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmanna. 1336 1 3



Na zbliżające się święta Wielkanocne

polecają niezbędne w każdym domu następujące

Artykuły do potrzeb domowych!

Masę woskową do podłóg
Masę francuską do posadzek
Farby olejne do podłóg
Bursztynową glazurę do podłóg znanej firmy L. Marx w Gaaden
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritze w Betzendorf
Glazurę spirytusową do podłóg
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny

Aparaty do froterowania podłóg.

Szczotki do froterowania podłóg, do zamiatania, do czyszczenia okien, do aksamitu i kapeluszy, do sufitów.



Szczotki do czyszczenia mebli, do czyszczenia obuwia, do mycia flaszek i szkłanek, do czyszczenia szkieł i lamp, do szorowania.

Łopatki blaszane do śmieci. Mieszki do samowarów. Trzepaczki trzcinowe. Szczotki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów.

Plórkowce do zamiatania kurzu. Środki do czyszczenia metali. Łopatki i szczotki do okr.

Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów kuchennych, okien, drzwi i t. p.
Sznury do rolet — Sznury do bielizny.
Aparaty do prania — Wyżymaczki z gumowemi walcami.
Maszynki do prania blaszane i marmurowe — Wieszadła do wysuszania bielizny — Opal Aphanizon — Mydełka — Amoniak — Korę ekwilaje — Korzeń mydlany i inne środki do czyszczenia sukien od plam.
Farby i krochmal do firanek — Farby do farbowania materyi i piór — Wykływacze do zębów — Farby do potraw cukrów i likierów.
Środki do czyszczenia obuwia. — Szczotki do wycierania nóg. 1048 3 4
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe — Chodniki kokosowe, ceratowe i z linoleum — Przedśćiółki z linoleum, ceratowe i japońskie — Ceraty na meble i stoły, gładkie i kolorowe.

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Ważne dla roików!

„Antidia“ Jeakmera niszczy wszelkie dla roślin szkodliwe robactwo.

Ferkin Pecusin i wapno pastewne dla bydła.



Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi :::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 89 49 0

Cachets w płynie, w proszku.------

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem **PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.**

Skład dla Austryi::: Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).

KRAWATY

w wielkim wyborze w najnowszych fasonach i kolorach poleca

Magazyn Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 1294 1 3

Nowości oryginalne angielskie firmy Chs Lavy & Co. w Londynie.

Amerykańskie biurko z żaluzyą

i centralnem zamknięciem może każdy nabyć za kilka miesięcy, jeżeli tygodniowo odłoży na ten cel

10 koron.

Wystawa okazów: ul. Floryańska 1, I piętro. 1244 2 15

Suszone owoce na kompot

Morele, Gruszki, Wiśnie, Jabłka, Śliwki kalifornijskie i bośniackie, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą 787 9 0

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Fabryki cegieł, dachówek, drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczne-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1173 5 5

Romana Z. Ciesielskiego

w Podgórzu, Floryana 5.

Tel. Hawełka, Kraków. Tel. Nr 330.

Poleca na święta:

Winogrona słodkie, Jabłka tyr., Ananasy świeże, Ostrygi ost., Półgąski, Pulardy styr., Pasztet z dziczyzny i strasburski, Kwiczoły faszerowane, Galantyny i Rolady, Szynki praskie i westfalskie, Majonesy i Galarety rybne. Smaczne wina węgierskie. Stara żytniówka. Porter ang. wytrawny.

Antoni Hawełka

C. i k. dostawca dworów, **Kraków.** 1258 2 5

Na święta!!!

Cukiernia pod firmą Zyg. Majewski i Sp.

ul. Karmelicka 7,

poleca: Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniki, Makaroniki, Jajeczniki i t. d. **Baranki i ozdoby cukrowe.** Masa migdałowa, orzechowa, mak. W wielki piątek i sobotę wielki wybór gotowych tortów i ciast. 1260 9 3

Bankowiec

w wieku lat 30, zdolny buchalter, likwidator i kasyer, były członek dyrekcyi jednej z prowincyonalnych kas zaliczkowych oraz lustrator z ramienia c. k. Sądu Stowarzyszeń zarob. i gospod., poszukuje posady w Krakowie lub w innem mieście w pobliżu Krakowa.

Adres w Administracyi „N. Reformy“ pod **1339.** 1339 1 3

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Ztr.	1·20
Z 2 dzwonkami	„	1·50
świecący w nocy	„	1·60
Wyrób I.	„	2·—
Kolejowy W.	„	2·50
Z przyrządem muzycznym	„	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz.

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Telefon 3523.

Żądajcie mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 1?6 22 0

Na wiosnę 1907

polecamy nasiona leśne, flance leśne na żywopłoty

Drzewa owocowe.

1192 3 10

Produkcya nasion i Szkółki leśne i owocowe Zassów pod Czarną.

Cennik ilustrowany opłatnie i odwrotnie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że istniejącą od lat 5 fabrykę „kawy zdrowia“ nabyłem na własność od firmy: Waśniewski i Łuczko i nadal prowadzę ją pod firmą

Pierwsza krajowa fabryka surogatów kawy w Podgórzu.

Oprócz dawniej istniejącego produktu, wyrabiam także znakomitą kawę **„Kongo“** i **„słodową“.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, kreślę się z poważaniem

1330 1 4 **Edmund Klimecki.**

Sprzedam tanio fortepian a kupię **dobre pianino.** Zgłoszenia: Kraków, ulica Krowoderska 44, u stróża. 1335 3 6

Dwa

niemal nowe w bardzo dobrym stanie utrzymane pojazdy (Coupe i vis-à-vis) są do sprzedania. 1289 3 5

Bliższa wiadomość u nadporucznika **Bergera, Kraków,** Stradom l. 12.

Lokal na biuro

w śródmieściu 6 pokoi **poszukiwany do najęcia z dniem 1 lipca 1907.** Zgłoszenia poste restante **Nr 976.** 1211 5 6

Mężczyzna

lat 35, żonaty, obeznajmiony z pracą biurową, sądową, z ekspedycyą i taryfą kolejową, jak również maszynami rolniczemi, poszukuje posady magazyniera, biurowej, ewentualnie dozorcy od dnia 15 b. m.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **A. P.** 1145 4 4

Kupię powóz

w pobliżu Rzeszowa, używany, lecz będący w dobrym stanie, półkryty, lekki, jeżeli będzie możliwy na oliwnych osiach i nie bardzo ciasny w przestrzeni pomiędzy głównem siedzeniem i ławeczką. Zgłoszenia pod: **„Julian“** poste restante **Tyczyn** pod Rzeszowem. 1327 2 3

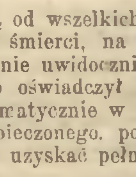
Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy, **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1171 2 12

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty i blaszanki. — Miód płyny** zaś w szklanych opłatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłat: poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Łitynskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1046 15 25

Proszę żądać



gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem 4 K. zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rzym. „Adler Roskopf“ 7 K. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 456 11 60

Ostatni tydzień! Nieodwołalnie dnia 26 marca 1907 ciągnienie

Loteryi na ogrzewalnie.

Loterya jubileuszowa

1500 wygranych rzeczywistej wartości 55 000 K. 511 6 6

Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych 30.000, 5000 i 1000 K najsłabiej gotówką na żądanie wygrywającego po potrąceniu 10 % ustawowego podatku od wygranej. — Losy po 1 koronie kupować można we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem, Wiedeń, I., Spiegelgasse 15.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539.686.228·—
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176.528.370·—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,215.336·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·— } 13,934.003.

Szczególne korzyści

jakie dają **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że polisa po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet, gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku; a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny, powodowanych pod broń bez podwyższenia premii;**
5) że po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii żądać:
   a) wykupna gotówką; b) polisę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia polisy pobieranej przez ubezpieczenie na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenie towarzystwa są w polisach tabelaryczne uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polisa zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI ZACHODNIEJ:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmann.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami, nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielające tymże korzystnych warunków. 1070 3 26

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana,

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche“.

„Roche“

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 301 8 40

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.